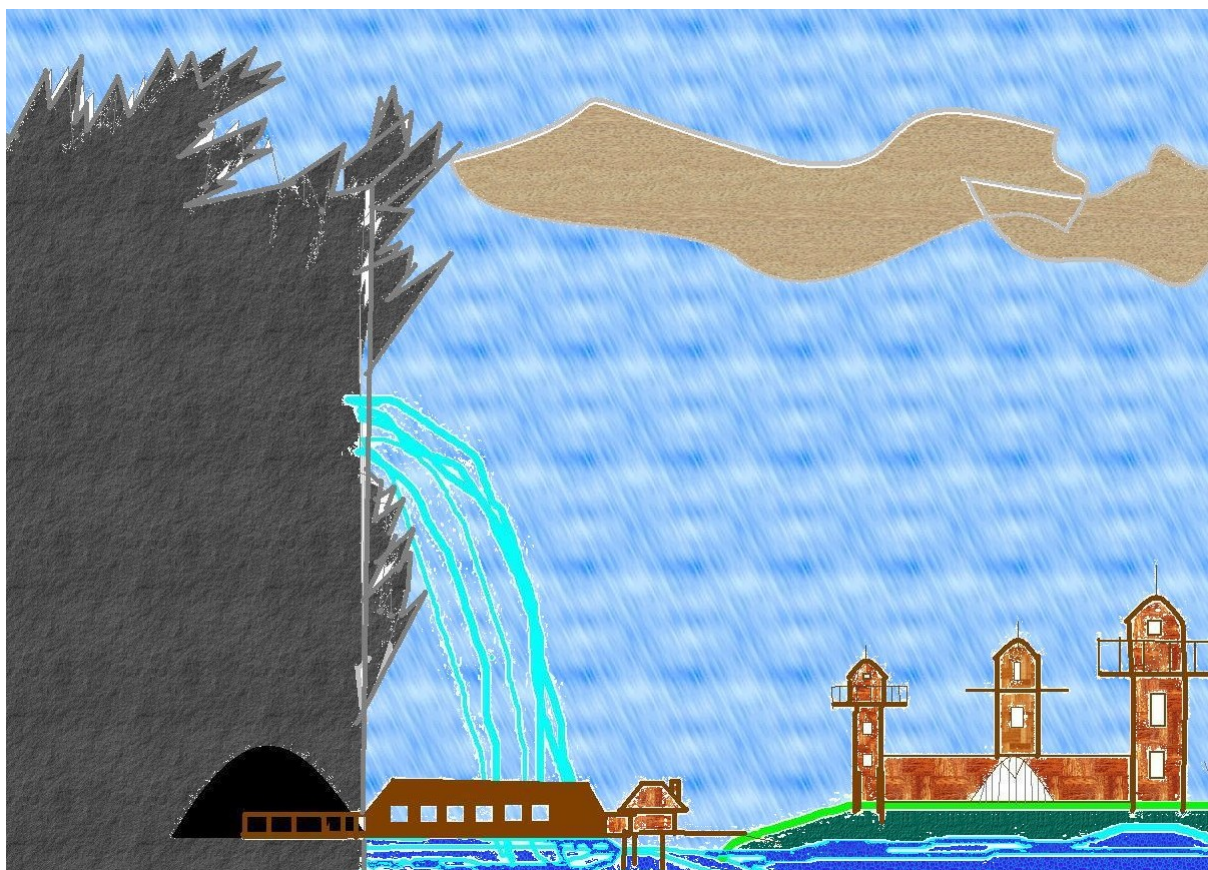


Opowieści z Hallingdam

Prolog: Dzień rocznicy

Stało się to 247 lat temu. Kiedy nasz lud wędrował szukając odpowiedniej ziemi na mieszkanie natrafiliśmy na pewną równinę, położoną w górach. Bardzo odpowiadał nam ten teren, ponieważ mogliśmy tam drążyć nasze kopalnie. A nazywaliśmy się krasnoludami. Nazywam się Turmin Miedziobrody i jestem jednym z dowódców militarnych naszego miasta. Wydawało się, że jest to dobre miejsce zamieszkania... do czasu.



Część I: Rozpoznanie wroga

Przez te lata nie wydarzyło się tutaj nic niezwykłego, lecz teraz pojawiły się niezwykle problemy. Gdy jeden z naszych górników zmierzał w stronę kopalni zauważył, że z pobliskiego jeziora wyłonił się jakiś potwór. Przyjrzał się i już wiedział co się stało: to kraken. Od razu zawrócił i ze smutkiem patrzył, jak waliła się nasza kopalnia.

Część II: Plany bitwy

Wszyscy dowódcy militarni zebrali się, aby zdecydować co dalej począć. Postanowiliśmy, że nasi runmistrzowie będą go powoli spowalniać a tym czasem ja na czele batalionu najlepszych krasnoludzkich strzelców. Nastąpiły przygotowania do bitwy. Ruszyły pola treningowe; zawrzało w całym mieście, czy w końcu zwyciężymy. Zaplanowaliśmy, że najpierw spróbujemy naszą artylerią (a dokładnie kanonierami) wybawić go z głębin, a potem zacznie się ostrzał. Dla nas wszystkich była to godzina próby.

Epilog: Zaskoczenie

Wyruszyliśmy nad jezioro skoro świt. Gdy przybyliśmy na miejsce ujrzeliśmy najstarszego z mędrców naszego ludu, który oznajmił nam, że po co zgładzić tak wspaniałe stworzenie, jak lepiej je spętać i okiełznać, aby nam pomagało w codziennych pracach. Nasi runmistrzowie od razu pobiegli po runy i zaczęli sprowadzać krakena do jeziora w środku fortecy. Wybraliśmy najsprawniejszych i najroztropniejszych, aby to oni zajęli się tresurą twora. Cały proces się udał i wszyscy dowódcy orzekli, że nie zawsze śmierć jest najlepszym rozwiązaniem.

Koniec